

LIST MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
DO GEN. SZEPTYCKIEGO
z 4 czerwca 1920 r. /Maładeczno/

d) 4 armia ma komunikacyjną sparte z Minier i lei ma
drugi odcinek przy dojściu do jeziora Parafianowskiego -
Bucynia - legel musiady wstajowie staję na Parafianowie para
na barie, a tymczasem długi Parafianowie par long wyszłaci nie może
my

e) Armia przy dojściu do jeziora Parafianowskiego ma przed
sobą ograniczone obłoty i long u wód Bucyni, które nie mogą być
dojściu frontu i jest znoszoną na nasyj pniechmi pomiędzy prawem
Knytem Sasnowskiego i lewym Minierowego.

Wobec tego sądzę, że najlepiej jest wykorzystać to położenie
na przeprowadzenia koniecznych reform frontu a) zwiększenia go bardziej
jednostajnym, b) zwiększenia rezerwy; c) umocnienia tyłów.

Co do a) wykorzystanie Sasnowskiego wiadom zaczął wykonywać jego
sily na ciaz wzdłużie wzdłuż, to znaczy go jest nie podobny a nieistotnym
długość go tam go jest jednym z wielu, których wiadom już być, i dot
nych do zaprawia na banku, leżących na wylocie i faulowu wyobra
niem (flami, jaskrawe nasytę i sp. neocy) które nieistoty były silni wyl
wają na wille dowodów. Nie wypowiadem go a opowiad na drugi, które
ani u wód neocy stali, toa były wiadom już być wzdłużem może na
stąpić przodo i bezbolynis. Przejtem wiadom było oddanie tej armii lega
Kawierowi z dotarciem do niej jednej z dwunaj armii dołychowawej
z zabycaniem neocy armii 14. Na wiad, czy was do tego dojrzał
zobacz, to go wzdłuż u Sasnowskiego, który się ze brze Parafianowskiego i
możności wykonywania roli Maładziarsko - Parafianowskiego - Kuchowawca
Hykowie, może stali się, którym wiadom do zwiększenia dla naszego



Cieszącego kierować wopniem o ten dzień samowolnych. Słuj:
formis dotychczasowa przekadzi prawnopadobniei dierij wicior w
skien rezerwowy, smajany, u ordianach Lradcoś Kucyngy. Radz
gion. Legadstwicowoi Stuzje ten by na lonii Profumowa - Dzworze
portowii by dywizje dobre 1/2 latyżmai nieco wyle jeno
rezerw. Stuzji ten by byi galowya jopnei Lacznowawczy na jednoc
gdyby był zastanowany ad wrochodu albo Lacznowawczy, gdyby ten jachowaw
pomocy ku wrochodowi. Latyżmai raj go zaliczy, by użyciedni i dai chci
2 dni spoznizy smycionym dywizjem. Ten sam czas do tej użyciedni u
Lacznowawczy na jachowawawcia tyłoi i wogawawawcia. Dzworze.

Słuczemy w ten spozib wyphawiznie na jeden raz dii wrogowi ale
użyje mi się tu jost to i sta raz konicune. Ruchowawizy zachowaw
na 4 armii stora musi dojci do Beretyngy i mowe wroci si
a straz dyla, niee paue wzdziei czy to jost mowine, na enan
ten dostadiu frauta cedy 4 armii.

Teraz faz stór wrochodych. Wawian na swoj obawizex
wroci si wawiz paue, paue Generala, na niestaci wrochodych obawiz
kryshawizy paue, steci wawizem wawiz paue u sobie musi
pawawiz, gdy, wawiz wyphawiz si musi chyt siłue ławiz jeno
wawiz u wawiz wawiz.

Wiz jeno, ki mowina by ten wawiz paue paue. Chawizy
na mawiz wawiz paue jost Laca i do wawiz wawiz paue paue

moje dyspozycji wyzstho, ale wzięci carstwie z tego wojena gwałtowniej
 jest tego rząda i przysięgi. Te nawiązy wż mami na ciężkim pauciu
 niewola wyzstho. A to do tego jest onierany, bęcy wż to tak samo
 dyspozycji, czy jednego pauciu reprezentego pauciu, czy bęcy czy jednego
 kamic. Jest to system ten nie daku swany i to oddawa, i to wybaczy
 Pań ale bęcy sam samysłai wż mami, gdy chęć dakuai Pań ciemni
 wż, gdy nie chęć kamicai nieraż na przysięgi, gdy mami galem
 z Pańciem pauciu carstwie wyzstho. Pańci Pańci pauciu kamicai
 tego, system ten jest nie mamiłym do kamicai i bęcy nie bęcy
 pauciu, gdy z tego powodu bęcy musił bęć swany przysięgi i Pa
 Pańci nie to było dakuai.

Możemy pauciu swany aby bęcy nieraż w wyzstho
 i bęcy pauciu Pańci carstwie kamic nie bęcy nieraż publicanie.
 Pańci Pańci wyzstho bęć z bęcy swany wż na III oddział nieraż
 o nieraż bęcy kamicai bęcy wż wż Pańci. Pańci
 z bęcy wż jest Pańci. By Pańci kamicai Pańci i bęcy
 wż Pańci Pańci nie mami one galem swany wż Pańci
 Pańci kamic adnieraż, gdy wż bęcy swany o
 Pańci nie mami galem swany o wż Pańci Pańci
 Pańci Pańci Pańci. Tymczasem to Pańci Pańci
 jest Pańci publicanie i bęcy Pańci Pańci Pańci
 Pańci Pańci, Pańci Pańci Pańci. Pańci Pańci
 Pańci ale galem Pańci Pańci Pańci Pańci Pańci
 Pańci z tym Pańci Pańci Pańci Pańci Pańci



tu dyplomacji. Moim plan o takich starogach rozprawy do rzeczy
ruryerem co plan chce. Treść planu srobiei uwagi w ostanie aby
skarg na wyini bradictwa nie rozprawachubiali warid ofecian
do kty, tu musial wyroczyi i emacie do postypowacii katuszow
gry naturalnego kantu in brax.

branie ostalnia uwagi. Przyro nie bardzo adomyla nuta
janiegi quicem czy tego kiego w Stajmaru do wyidziny armii
Sasarsowskiego. Skutek to dokladnie do prawi wywania Tycaroyi z nieg
jedyni klaty, ze jekt ona nie jad piana komendy. Ote rozumini
Zupelnie co ma na znaczenie nie rozbi. wyi gien. Legadstwieca
proszumiu wania wy, Legoisiediecy z Sasarsowskim, gry wy kyo-
medani wyriadami najezcyi przedonyetnie wyadziadai -
a nie adatei wy do siebie, jec do wragoi; czy to jekt reica-
upiani do Legadstwieca, czy przykroji do Sasarsowskiego, by-
nie wiem, daze mi wy jednak, ze ci ai jeden ai drugi ma
to nie zastanuj, a tymczasem wyglada do agnamini oryginalni
i wdiye do rozrych mowzbrnych wroper, i tak przykroji do
Sancior juncie dadekony biedy wy chinsiecyeny z Stajmarach
janyty nim - janyty dawodcami armii. Wyklym bardzo wkiy
plan do nekar (nie karac) gien. Legadstwieca, komunicowania

tu jak najwyżej i pod nadzorem z Gm. Sosnowcem,
ale są i muszą być najpóźniej zainteresowani w takich sprawach
i w możliwości wyrażenia pomocy (nie oddawania się sprawie
sownego).

Skrypcami nie będą, tu być przynajmniej rzeczy musiada
najpóźniej, natomiast awiać to do swego obywatela i jego nie należy nie
podległości ani nie jak przynajmniej do jej nie być adwokatem. Po-
nam jednak smutny to fakt, gdy gram teraz ostateczny stary i 1912,
a który te rzeczy mogą zawierać ogromnie na szali. Jest tam jeden
generał, do którego mam wyjątkowo i możności stwierdzić wy-
języcz i odpowiedzialności, a tymczasem, jak sam widzi, cięgle ma nie
tu myśli i zastanawiać nie nad rzecz samą, nie nad pracą, a nad
jednostkami sprawami, którzy tu tak bardzo.

Po powrocie od Sosnowskiego zatrzymał się w Wilnie i
wtedy rozmawiał był z panem aparatem, który wtedy był polskim
deputatem, wyrażając z całym frankiem i z wielkim rezerwem, i z
sprawami personalnymi, o których więcej rozmawiałem. Później nie
chciał za przynajmniej albo raczej zaobserwować sobie stąd materiał gabinetu
i jego przyjęcia ogólnie ogólnego znaczenia i przyjęcia z

panem powrotu

J. K. S.

Kochany Generale!

Jadę za chwilę przez Wilno do Święcian. Dzisiaj wieczorem, prawie w nocy, będę w Wilnie, jutro raniutko w Święcianach u Sosnkowskiego. Przed odjazdem chcę podzielić się paru myślami i uwagami oraz powiedzieć to, czego przy pańskim podwładnym gen. Zygańłowiczowi mówić przy spotkaniu nie chciałem.

1) Rozważając dzisiejszą sytuację oraz po rozmowie z gen. Raszewskim, fr. pułk. Pichém i adiutantem Berbeckiego, a także po przeczytaniu depeszy Sosnkowskiego, przyszedłem do następujących decyzji i poglądów.

a) Siły moralne i fizyczne pierwszej armii są na wyczerpaniu i bez dania jej odpoczynku praca jej dalej będzie bardzo trudna, często bezowocna, a niekiedy szkodliwa, gdyż będzie ona psuła wszystkie rachunki i obliczenia na nią robione.

b) Armia rezerwowa zaimprowizowana w ostatniej chwili bez organizacji tyłów, postawiona na bardzo marne komunikacje w szybkim tempie naprzód dążyć nie będzie w stanie i będzie mogła posuwać się tylko sukcesywnie z przestankami jedno - lub dwudziennymi dla organizowania swoich połączeń i tyłów.

c) Kolej główna Mołodeczno - Połock będzie musiała mieć czas do naprawy - teraz nawet do Parafianowa dojechać nie można.

d) 4 armia ma komunikacje oparte na Mińsku i też ma drogi okropne przy dojściu do gościńca Parafianowo - Dkszyce - Berezyna - Lepel, musiałyby właściwie stanąć w Parafianowie jako na bazie, a tymczasem dotąd Parafianowa jako bazy wyzyskać nie możemy.

e) 1 armia przy dojściu do rejonu Parafianowo - Dkszyce ma przed sobą ogromne błota i lasy u źródeł Berezyny, które zakrywają jej zupełnie front i jest zmasowana na małej przestrzeni pomiędzy skrzydłem Sosnkowskiego i lewym Skierskiego.

Wobec tego sędzę, że najlepiej jest wykorzystać to położenie dla przeprowadzenia koniecznych reform frontu: a) zrobienie go bardziej jednolitym, b) wyciągnięcia rezerw i c) urządzenia tyłów.

Co do a). Wysyłając Sosnkowskiego miałem zamiar zużytkować jego siły na czas względnie krótki, gdyż jest mi potrzebny w ministerium. Dałem go Panu gdyż był jedynym z ludzi, których miałem pod ręką, zdolnych do zagrania *va banque*, bez względu na sytuację i fantomy wyobraźniowe (flanki, popłochowe ^snatroje i t.p. rzeczy), które, niestety, zbyt silnie wpływają na wielu dowódców. Nie wyposażyłem go w aparat na długą metę, ani w żadne rzeczy stałe, tak, aby zmiana pod tym względem mogła nastąpić prędko i bezboleśnie. Projektem moim było oddanie tej armii Zygałłowiczowi z dołączeniem do niej jednej dywizji 1 armii dotychczasowej z zatrzymaniem nazwy armii 1-ej. Nie wiem, czy czas do tego dojrzał, zobaczę to po wizycie u Sosnkowskiego, boję się, że brak Parafianowa i możliwości użytkowania kolei ~~Mołodeczno~~ - Parafianowo - Królewsczyzna - Głębokie, może stać się ciężkim orzechem do zgryzienia dla każdego, chcącego kierować wojskiem w tak dzikich komunikacjach. Dalej 1 armia dotychczasowa przechodzi prawdopodobnie dzisiaj wieczór w stan rezerwowy, zmasowany w okolicach źródeł ^Bereżyny. Radzę gen. Zygałłowiczowi stanąć tak, by na linii Parafianowo - Dokszyce postawić trzy dywizje dobre, a ~~12~~¹⁷-ą zatrzymać nieco w tyle jako rezerwę. Stanąć tam by być gotowym poprzeć Sosnkowskiego na północ gdyby był zaatakowany od wschodu, albo Skierskiego, gdyby ten potrzebował pomocy ku wschodowi. Zatrzymać zaś go należy, by uzupełnić i dać choć 2 dni spocząć zmęczonym dywizjom. Ten sam czas da się wyzyskać u Sosnkowskiego dla podciągnięcia tyłów i zorganizowania łączności.

Dajemy w ten sposób wytchnienie na parę dni wrogowi, ale wydaje mi się, że jest to i dla nas konieczne. Aktywację zachowałbym dla 4 armii, która musi dojść do Berezyny i może zwrócić się w ^t stronę ^eLapla, rzecz Pana osądzić, czy to jest możliwe, nie znam tak dokładnie frontu całej 4 armii.

Teraz parę słów osobistych. Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Pana, Panie Generale, na niektóre szczegóły charakterystyczne pracy Pana, które, zdaniem moim, Pan w sobie musi połamać, gdyż inaczej wytwarzać się musi zbyt silne tarcie personalne w maszynie wojennej.

Więc pierwsze, nie można być tak zachłannym jak Pan. Charakterystyka moja gospodarki Pańskiej jest taka, że do wojska dowodzonego przez Pana może dopłynąć wszystko, ale wziąć cokolwiek z tego wojska gdzie indziej jest taką męką i przykrością, że kończyć się musi na ciągłym psuciu nerwów wszystkim, kto do tego jest wmieszany, tyczy się to tak samo dywizji, czy jednego nawet zepsutego wagonu, brygady, czy jednego konia. Jest to system tak mi dobrze znany i to od dawna, że wybaczy Pan, ale tysiące razy namyślać się muszę, gdy chcę dotować Pana czemkolwiek, gdyż nie chcę nałazić nikogo na przykrości, gdy muszę potem z Pańskiego wojska cokolwiek wyciągnąć. Bardzo proszę Pana zaniechać tego, system ten jest niemożliwym do zniesienia i będzie mi bardzo przykro, gdy z tego powodu będę musiał być znacznie przykrzejszym dla Pana, niż to było dotychczas.

Następnie proszę stanowczo aby depesze, nadawane w zgryźliwym i ubliżającym dla kogokolwiek tonie, nie były nadawane publicznie. Ostatni taki wypadek był z depeszą skarżącą się na III oddział sztabu o rzekomo złych komunikatach dotyczących się armii Pana. Przede wszystkim w treści swojej jest to fałszywe. Gdy poprzednie komunikaty porażki i klęski ukrywały lub łagodziły, nie mogą one potem opiewać zwycięstw na danym terenie odnoszonych. Gdy się tylko zlekka wspomniało o Ihumeniu, nie można potem krzyczeć o zwycięstwach pod Ihumeniem czy może Mińskiem. Tymczasem to fałszywe oskarżenie jest depeszowane publicznie i kolportowane przez sztab Pański wśród oficerów, jak to stwierdziłem sam. Przepraszam Pana bardzo, ale polecam unikać takich rzeczy, bo inaczej będę zmuszonym w tym samym tonie odpowiadać Panu publicznymi depeszami. Może Pan o takich skargach napisać do mnie kurjerem co Pan chce. I zechce Pan również

zwrócić uwagę w sztabie aby skarg na wyższe dowództwo nie rozprzestrzeniali wśród oficerów, bo będę też musiał wkroczyć i zmusić do postępowania taktownego, gdy naturalnego taktu im brak.

Wreszcie ostatnia sprawa. Przykro mi bardzo uderzyła nuta jakiegoś gnieczego wu czy innego w stosunku do sąsiedniej armii Sosnkowskiego. Nuta ta dochodziła do prawie zrywania łączności z nią jedynie dlatego, że jest ona nie pod Pana komendą. Nie rozumiem zupełnie co ma za znaczenie niemożliwość gen. Zygałłowicza porozumiewania się bezpośredniego z Sosnkowskim, gdy są bezpośrednimi sąsiadami mającymi przede wszystkim współdziałać - a nie odnosić się do siebie, jak do wroga; czy to jest nieniezaufanie do Zygałłowicza, czy przykrość dla Sosnkowskiego, tego nie wiem, zdaje mi się jednak, że ~~nix~~ ani jeden, ani drugi na to nie zasługuje, a tymczasem wygląda to ogromnie oryginalnie i dodaje do naszych wewnętrznych w wojsku i tak przykrych stosunków jeszcze dodatkowy ładny rys chińszczyzny w stosunkach pomiędzy kim - pomiędzy dowódcami armji. Byłbym bardzo wdzięczny Panu za nakaz (nie zakaz) gen. Zygałłowiczowi komunikowania się jak najczęściej i najdetaliczniej z gen. Sosnkowskim, obaj są i muszą być najbardziej zainteresowani w takich rozmowach i możliwości wzajemnej pomocy (nie oddalania ^a się, prawie rozmyślnego).

Nieprzyjemnie mi bardzo, że tyle przykrych rzeczy musiałem napisać, powtarzam, uważam to za swój obowiązek i proszę mi wierzyć, że prawdopodobnie mnie jest przykrzej to pisać, niż Panu odczytywać. Powtarzam, jestem zmuszony to zrobić, gdyż gram teraz ostatnią stawkę i grę, w której te rzeczy mogą zażywać ogromnie na szali. Jest Pan jedynym generałem, do którego mam większe zaufanie i możność włożenia większej pracy i odpowiedzialności, a tymczasem, jak Pan widzi, ciągle mam się męczyć i zastanawiać nie nad rzeczą samą, nie nad pracą, a nad pobocznymi sprawami, których ~~nik~~ tak łatwo uniknąć.

Po powrocie od Sosnkowskiego utrzymam się w Wilnie i wtedy rozmawiać

będę z Panem aparatem, gdyż wtedy będę pobierał decyzje, związane z całym frontem, z użyciem rezerw i ze sprawami personalnymi, o których wyżej wspom-
niałem. Proszę się nie obrażać za przykre, ale szczere żołnierskie słowa,
którym musiał powiedzieć i proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku
i przyjaźni z jakimi pozostaje.

J. Piłsudski